

Oczami niewidomego: Ratujmy Irka

Data publikacji: 1.06.2017 12:35

Angina, grypa, zapalenie płuc, oskrzeli czy spojówki. Wszystko to choroby, które nacierają nas nagle. Kilka dni w łóżku czy domu i wracamy do życia. Jednak jak podejść do choroby, jeżeli jest ona nieuleczalna, śmiertelna?

Na łamach naszego portalu był już apel z prośbą o pomoc w leczeniu mężczyzny z naszego powiatu chorującego na nowotwór nerki - Ireneusza Palinkera.

Pisaliśmy o tym w listopadzie 2016 roku

[Ratujmy Irka](#)

Wówczas z apelem wystąpiła żona Pana Irka; Pani Joanna Balcar- Palinker.

Z racji niepełnosprawności Pana Irka i że temat takich osób mnie interesuje skontaktowałem się z Panią Joanną i dowiedziałem się kilku nowych faktów z leczenia Pana Irka. Nie wiem czy są to informacje pozytywne czy negatywne przekonajcie się Państwo sami.

- Kiedy prawie sześć lat temu dowiedzieliśmy się, że mąż choruje na raka nerki, pierwsza myśl jaka przyszła mi do głowy to ŚMIERĆ. Dlatego mój synek nosi to samo imię, co jego tata - życie za życie. Tak, kilka dni po diagnozie choroby męża dowiedziałam się o ciąży. "Jedno się kończy, drugie się zaczyna", te słowa od pięciu lat tkwią w mojej głowie, czasem na moment cichnąc, by potem wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Tak, jak choroba, tak, jak rak – wspomina Pani Joanna.

W walce z chorobą nowotworową próbowali wszystkiego co tylko się da, chemioterapia, radioterapia, płynna Witamina C itp. Ale cały czas nie ma żadnej poprawy, jest wręcz coraz gorzej. Ostatnio Pani Joanna spróbowała jeszcze diagnozy u specjalisty w tej dziedzinie za południową granicą w Czechach.

- Dokładnie 25.05.2017 roku usłyszeliśmy od czeskiego profesora, że jedynym ratunkiem dla męża jest lek Opdivio, ratunkiem i do tego bardzo skutecznym, niestety... nie refundowanym w Polsce, nie na raka nerki. Najśmieszniejsze jest to, że w Czechach leczy się nim pacjentów z rakiem nerki i jest on refundowany, u nas nie... Profesor powiedział, że musimy mieć ten lek "na wczoraj"! Jeżeli uda nam się uzbiierać na dwa lata kuracji mój mąż będzie zdrowy, jeżeli się nie uda - umrze... Pieniądze albo śmierć... - mówi łamiącym głosem żona Pana Irka.

No dobrze lek jest i co dalej z leczeniem. Jaki jest tego koszt – pytam dalej.

- Mamy kosztorys - kuracja dwuletnia to 670 tysięcy złotych ! Szóstego czerwca dostaniemy receptę na pierwszy miesiąc, czyli musimy mieć już 24 tysiące złotych, bo tyle kosztuje miesięczna kuracja. To straszne, mieć lek w zasięgu ręki, a nie móc go podać, bo nie mamy na niego pieniędzy – odpowiada Pani Joanna.

Trzeba przyznać, że są to kwoty czasem dla nas kosmiczne, ale Irkowi mogą uratować życie. Ma dla kogo walczyć i żyć – kochająca i walcząca żona oraz trójka dzieci, które też potrzebują ojca.

Nie jest łatwo prosić non stop o pieniądze, ale jak jest to jedyna nadzieja na życie, to Pani Joanna robi to na wszelkie sposoby.

Pan Ireneusz jest beneficjentem Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko” Stawnica 33, 77-400 Złotów, gdzie posiada swoje subkonto.

Nr Konta 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
z dopiskiem
Ireneusz Palinker- 484/P

Andrzej Koenig